

dań nad poszczególnymi grupami. Szczególną uwagę zwrócił na społeczność Obwodu Kaliningradzkiego, która pomimo celowej polityki ZSRR, zmierzającej do stworzenia społeczeństwa „bez przeszłości”, współcześnie coraz chętniej odwołuje się do historycznych tradycji regionu. Ostatnim prelegentem konferencji był mgr Michael Sobczak z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przedstawił referat „Der deutsche Siedler im Weichselraum. Identitätskonstruktion des deutschen Ostkolonisten im Sprachbuch für die Volksschulen im Generalgouvernement”. W dyskusji podsumowującej konferencję podkreślano wagę studiów komparatywnych nad tożsamością regionalną. Zwrócono uwagę na konieczność popularyzacji ustaleń, do jakich doszli uczestnicy projektu, zwłaszcza w środowisku dydaktyków i nauczycieli historii.

*Sebastian Nowakowski*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## WOŁYŃ 1943. SPRAWOZDANIE Z PANELU DYSKUSYJNEGO

W dniu 15 maja 2013 r., w auli Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie odbył się panel dyskusyjny pt: „Wołyń 1943”, przygotowany w 70. rocznicę ludobójstwa dokonanego na Polakach przez nacjonalistów ukraińskich spod znaku OUN – UPA. Organizatorem spotkania był mgr Sebastian Nowakowski wraz z pracownikami Zakładu Europy Wschodniej i Zakładu Historii XX w. Celem spotkania było przybliżenie oraz przypomnienie przybyłym gościom tragicznych wydarzeń z historii, poprzez próbę odpowiedzi na postawione w dyskusji pytania. Tematyka panelu przyciągnęła sporą liczbę słuchaczy, nie tylko związanych z Uniwersyte-tem. Spotkanie swoim udziałem zaszczylicili prorektor UWM prof. dr hab. Grzegorz Białuński, dziekan Wydziału Humanistycznego dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM, oraz prodziekan dr Krzysztof Łożyński, a także władze Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych. Wystąpienia prelegentów poprzedził apel moderatora o uczenie minutą ciszy wszystkich ofiar zbrodni. Następnie głos zabrali zaproszeni do dyskusji pracownicy IHISM: prof. dr hab. Henryk Stroński, dr hab. Roman

Jurkowski prof. UWM, dr hab. Norbert Kasperek prof. UWM, dr hab. Witold Gieszczyński oraz dr Karol Sacewicz. Temat spotkania został podzielony na bloki tematyczne.

Blok pierwszy zatytułowany „W czasach II RP” miał na celu wprowadzenie słuchaczy w problematykę relacji polsko-ukraińskich w latach 1918–1939 oraz odpowiedź na pytanie: jak kształtowały się te obustronne kontakty na

tle epoki oraz polityki narodowościowej państwa polskiego wobec mniejszości ukraińskiej żyjącej na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej? W tym kontekście dr hab. W. Gieszczyński przybliżył słuchaczom dane statystyczne dotyczące mniejszości narodowych żyjących w państwie polskim podkreślając, że Ukraińcy byli największą tego typu grupą, stanowiącą ok. 16% ogółu ludności II RP. Jednak, co istotne dla późniejszych wydarzeń na tych ziemiach, były jeszcze inne proporcje, albowiem Ukraińcy stanowili na Wołyniu ponad 60% całej ludności. Charakterystyczne było również to, że podział ten zupełnie inaczej kształtował się, jeżeli chodziło o mieszkańców miast oraz wsi. I tak np.: Lwów i inne większe skupiska miejskie były zamieszkałe w dużej liczbie przez Polaków i częściowo Żydów, natomiast Ukraińcy stanowili tam zdecydowaną mniejszość. Inaczej było na terenach typowo wiejskich, gdzie dominującą większość stanowili Ukraińcy. Mówiąc o organizacjach tej mniejszości narodowej zwrócono szczególną uwagę na powstanie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, jej deklarację oraz cele polityczne, szczególnie wobec Polski i Polaków. W tej części dyskusji dr K. Sacewicz zwrócił uwagę, że już w latach dwudziestych Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy bardzo często na arenie międzynarodowej występowała przeciwko Polsce, wykorzystując do agitacji hasła komunistyczne i wyolbrzymiając przypadki łamania prawa mniejszości narodowych przez władze polskie. Prelegent wyraźnie jednak podkreślił, że wzrost ideologii nacjonalistycznej nastąpił dopiero po 1929 r. Omówiono również sprawę głośnych ówczesnie śmiertelnych zamachów dokonanych przez członków OUN na przedstawicieli państwa polskiego m.in. dyrektora Departamentu Wschodniego MSW Tadeusza Hołówkę czy ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Ten wątek dyskusji został rozszerzony przez dr hab. R. Jurkowskiego, który przytoczył dane mówiące o tym, że w latach 1929–1939 nacjonaści z OUN przeprowadził aż 63 śmiertelne zamachy na osoby cywilne administracji państwa polskiego, z czego 36 zabitych było obywatelami polskimi narodowości ukraińskiej, co w opinii prelegenta oznaczało, że atakowano ludzi dążących do zgodnego współżycia i pozytywnie wypowiadających się o II RP. Ponadto członkowie i sympatycy OUN dokonali również kilkudziesięciu napadów na transporty pieniędzy oraz atakowali policjantów, jako przedstawicieli państwa polskiego. W dyskusji pojawiły się także wątki obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, a także polityki prowadzonej przez ówczesnego wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego w stosunku do ukraińskiej mniejszości narodowej. W tym kontekście prof. dr hab. H. Stroński podkreślił, że w jego opinii Ukraińcy żyjący w II RP mogli normalnie funkcjonować, ucząc się lub pracując, a jako przykład został przywołany argument, że w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. około 400 studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego było Ukraińcami. W tej części dyskusji omówiono również wyolbrzymianie sprawy antypolskiej przez działaczy OUN na arenie międzynarodowej pod wpływem agenturalnych działań Związku Sowieckiego i Republiki Weimarskiej (późniejszej Rzeszy Niemieckiej), a także Litwy, która przez cały

okres międzywojenny, a szczególnie po 1926 r. była mocno zaangażowana w działalność szkodzącą Polsce, m.in. regularnie finansując działalność OUN. Opinie dotyczące poszczególnych zagadnień były w pewnym stopniu podzielone, choć konkluzja tego bloku tematycznego brzmiała raczej jednoznacznie, a mianowicie, że młode państwo polskie nie ustrzegło się pewnych błędów w polityce wobec ukraińskiej mniejszości narodowej, co jednak absolutnie nie uzasadniało użycia tak brutalnych i wręcz terrorystycznych metod, stosowanych przez członków OUN wobec Polaków i państwa polskiego w latach 1918–1939.

Kolejny blok tematyczny zatytułowany „Przed zagładą – lata 1939–1943” otwierało pytanie o stosunek ludności ukraińskiej do Polski i Polaków w okresie agresji Niemiec oraz ZSRR na Polskę w 1939 r., a także w kolejnych latach okupacji ziem polskich. Zagadnienia te prelegenci rozpatrywali w kontekście rozbudzonych wówczas nadziei Ukraińców na powstanie, u boku Niemiec, państwa ukraińskiego wskazując na fakt, że działalność OUN nasiliła się w trakcie kampanii polskiej w 1939 r., czego przejawem były liczne ataki na policję państwową, a często także na mniejsze, wycofujące się oddziały Wojska Polskiego. Podkreślono również, że część społeczności ukraińskiej brała czynny udział w sowietyzacji zajętych terenów polskich, a dopiero po 1941r. i ataku Niemiec na ZSRR zerwała współpracę z dotychczasowym okupantem i razem z Niemcami zwróciła się przeciwko ZSRR. Prof. dr hab. H. Stroński – jako ważny wątek w działalności nacjonalistów ukraińskich – wskazał na rok 1940 i podział w łonie OUN-u na dwie frakcje: OUN-Bandery (tzw. OUN-B) i OUN-Melnyka (tzw. OUN-M) i jako główną jego przyczynę podał spór o taktykę i metody działania. Charakteryzując OUN-B zwrócił uwagę na aktywność tej frakcji polegającą na działaniach terrorystycznych i taktyce czynów dokonanych oraz ścisłej współpracy z Niemcami. Przedstawiając działalność OUN w latach 1939–1943 dr hab. W. Gieszczyński przypominał także o masowej eksterminacji ludności żydowskiej dokonanej przez Niemców, przy znacznym współudziale policji ukraińskiej. Jedną z istotnych kwestii, która wyłoniła się podczas dyskusji była próba odpowiedzi na pytanie o skalę akceptacji w narodzie ukraińskim dla skrajnie nacjonalistycznych idei OUN, które w konsekwencji doprowadziły do masowych zbrodni. Zdania w tej kwestii były podzielone, jednak przeważał pogląd, że zjawisko zintegrowanego nacjonalizmu ukraińskiego, który wystąpił na terenach byłych województw II RP przybrało masową skalę od 1943 r., a jako jedną z przyczyn wymieniono celową i wyrachowaną politykę okupanta niemieckiego w stosunku do Polaków, Ukraińców i Żydów. Polegała ona na podsycaniu konfliktów narodowościowych, czego szczególnym przykładem jest brak reakcji Niemców w początkowej fazie mordowania Polaków przez działaczy i sympatyków OUN-UPA w 1943 r. Bierność Niemców trwała aż do momentu, gdy okazało się, że nie docierają do nich przymusowe kontyngenty z polskich wsi. Dopiero od tego czasu próbują oni ukrócić działalność nacjonalistów ukraińskich, czego absolutnie nie należy odczytywać, jako próby ratowania Polaków, co wyraźnie podkreślił prof. R. Jurkowski.

W następnym bloku tematycznym pt. „Wołyń 1943 – próba bilansu”, który został zrealizowany, niestety, w dużym skrócie ze względu na dyscyplinę czasową, przedstawiono przebieg tragicznych wydarzeń na Wołyniu, Podolu, Galicji Wschodniej i Lubelszczyźnie. Dyskusja rozpoczęła się od postawienia pytania, dlaczego Ukraińcy w ogóle dopuścili się tak ogromnej i masowej zbrodni? Na tak postawione pytanie prelegenci w odpowiedzi zwrócili uwagę na różne przyczyny, jednak w dyskusji wybiły się dwa główne i spójne wątki. Jednym z nich była ideologia skrajnego nacjonalizmu D. Doncowa i teoria czystek etnicznych na ziemiach zamieszkałych w większości przez Ukraińców, co miało zostać wykorzystane jako argument, którym w ocenie prelegentów chcieli się w przyszłości posłużyć Ukraińcy, formułując fałszywą tezę o zamieszkaniu tych ziem wyłącznie przez rdzenną ludność ukraińską i dlatego postanowiono całkowicie usunąć z tamtych terenów żywość polski. Natomiast drugim, bezpośrednim powodem były informacje o klęsce stalingradzkiej Niemców i decyzje przywódców OUN-u, którzy nie chcieli dopuścić do tzw. powtórki z historii, czyli tego, iż po zakończeniu I wojny światowej Ukraińcy nie zdołali utworzyć na tyle silnego i zwartego państwa, aby mogło się ono skutecznie bronić i utrzymać swoją niepodległość. W dalszej części dyskusji dr hab. W. Gieszczyński oraz dr K. Sacewicz przybliżyli słuchaczom taktykę i sposoby działania OUN-UPA w latach 1943–1947. W początkowej fazie tzw. akcji antypolskiej starano się atakować ludność pracującą w polu lub lesie oraz te wsie i chutory, gdzie Polacy mieszkali wspólnie z Ukraińcami. Angażowano wówczas mniejsze siły, bez koncentracji większych zgrupowań UPA, a dopiero później atakowano większe wsie i skupiska zamieszkałe przez polskie rodziny, starając się najpierw skutecznie je odciąć od szlaków komunikacyjnych tak, aby nikt się nie wydostał i nie przekazał wiadomości o dokonanych mordach. Następnie grupy członków OUN-UPA, często przy udziale miejscowej ludności ukraińskiej otaczały zazwyczaj dwoma lub trzema pierścieniami wieś, a reszta zgrupowania wchodziła do niej i mordowała mieszkańców. Jak zauważył prof. N. Kasperek, Armia Krajowa przechwyciła dyrektywę dowództwa UPA, w której rozkazano zgładzić każdego mężczyznę w wieku od 16 do 60 lat, ale nie miało to wiele wspólnego z rzeczywistością, ponieważ zazwyczaj mordowano także dzieci, kobiety, starców – dosłownie wszystkich. Według słów prof. R. Jurkowskiego, jeden z polskich badaczy analizując dokonane ludobójstwo doliczył się aż 230 sposobów zadawania śmierci! W ocenie dr hab. W. Gieszczyńskiego nacjonałści z OUN-UPA wykazali się również perfidnym sposobem dokonywania eksterminacji, a mianowicie wykorzystywali w tym celu niedzielne msze święte wiedząc, że Polacy (w większości katolicy) gromadzą się w swoich świątyniach. Tak było m.in. w Porycku i innych miejscowościach, gdzie z zimną krwią wymordowano zebraną w kościołach miejscową ludność. Apogeum tych zbrodni przypadło właśnie na niedzielę 11 lipca 1943 r. Przytaczając przykład tzw. ekonomii pocisku, czyli „oszczędzania cennej amunicji” prof. dr hab. H. Stroński wskazał na wieś Ithrowica pod Tarnopolem, kiedy to w wieczór wigilijny 1944 r.

sotnia UPA najpierw otoczyła zabudowania zamieszkałe przez rodziny polskie, wcześniej wskazane przez miejscowych Ukraińców, a następnie upowcy podpalili domy. Wybiegających mieszkańców mordowano tylko przy użyciu siekier. Straszliwy bilans to 106 osób – sami Polacy oraz siedem Ukrainek, które wyszły za mąż za Polaków. W trakcie toczącej się dyskusji dr K. Sacewicz zwrócił uwagę na fakt, że zbrodni tych nie dopuszczali się tylko uzbrojeni członkowie OUN – UPA, ale także część miejscowej ludności ukraińskiej spoza organizacji, a więc nie do końca uprawnione jest stwierdzenie, że w tych akcjach brali udział tylko sami nacjonaliści ukraińscy. Wskazał on przy tym również na czysto materialne korzyści ukraińskich „rezunów”, którzy – poza mordowaniem mieszkańców polskich wsi i miejscowości – plądrowali także ich domostwa i ograbiali swoje ofiary. Z drugiej strony wyraźnie podkreślono, że wśród społeczeństwa ukraińskiego byli też ludzie odważni i sprawiedliwi, ratujący polskich sąsiadów często za cenę życia swojego i najbliższej rodziny, albowiem w razie odkrycia udzielonej Polakom pomocy byli bestialsko mordowani. Skalę zbrodni opisaną w publikacjach naukowych przypomniał prof. R. Jurkowski, przytaczając liczne dane statystyczne, z których wynika, że Polacy byli mordowani w co najmniej 4314 miejscowościach byłych województw wschodnich II RP, przy czym, najwięcej miejscowości objętych ludobójstwem zostało ustalonych dla Wołynia, gdzie udowodniono i opisano 36 543 zamordowane osoby, ale są to dane tylko z 1721 jednostek administracyjnych (gmin, powiatów i wiosek) natomiast z 1787 nie mamy tego typu danych. Z kolei dr hab. W. Gieszczyński przedstawił szacunkowe dane polskich badaczy mówiące, że tylko na samym Wołyniu zamordowano około 60 000 Polaków. Z kolei dane statystyczne dla obwodu tarnopolskiego przedstawił prof. dr hab. H. Stroński, wskazując na badania A. Piekarskiego, który dla byłego obwodu tarnopolskiego podaje liczbę około 14 100 zamordowanych osób narodowości polskiej. Wyraźnie podkreślono, że przerażająca jest nie tylko skala dokonanej eksterminacji, ale również szczególne okrucieństwo sprawców, którzy stosując taktykę spalonej ziemi niszczyli dosłownie wszystko poprzez spalanie domostw, aby już nikt nigdy nie rozpoznał miejsca istnienia polskich wsi.

Kolejnym pytaniem postawionym w dyskusji była wielkość polskich strat i odpowiedzi na pytanie, dlaczego polskie oddziały partyzanckie nie potrafiły skutecznie zapobiec tragedii? Odpowiadając, wymieniono kilka czynników, wskazując m.in., że strona polska, reprezentująca zdecydowaną mniejszość ludności na tych terenach, była już praktycznie od samego początku okupacji na przegranej pozycji, zwłaszcza z militarnego punktu widzenia. Po drugie, zanim doszło do tzw. akcji antypolskiej, wbrew temu, co obecnie twierdzą niektórzy historycy ukraińscy, na ogół nie wzywano do opuszczenia wsi, a wręcz przeciwnie często sąsiedzi ukraińscy nawoływali i zapewniali swoich sąsiadów Polaków, aby pozostali na miejscu, że nic złego im się nie stanie. Ponadto, jak zauważył dr K. Sacewicz, po okupacji sowieckiej i licznych deportacjach, żywioł polski na kresach II RP był bardzo osłabiony i małe

liczebnie oddziały partyzanckie AK, wskutek dominacji sotni UPA, nie były w stanie bronić wszystkich polskich skupisk na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Dopiero od 1943 r. można mówić o utworzeniu miejscowych oddziałów samoobrony w około stu miejscowościach, które z różnym skutkiem stawiały opór napastnikom. Punktem zwrotnym było utworzenie 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, która mając odpowiednie zasoby ludzkie mogła w miarę skutecznie walczyć z UPA.

Ten blok tematyczny miał również odpowiedzieć na pytanie, czym były w sensie prawnym owe straszliwe wydarzenia i w jaki sposób w obecnych czasach mówimy, piszemy, a przede wszystkim jak pamiętamy te krwawe wydarzenia na Wołyniu, Podolu, Galicji Wschodniej i Lubelszczyźnie. Uczestnicy panelu jednoznacznie stwierdzili, że to, co wydarzyło się na Kresach Wschodnich II RP w 1943 r., a także w kolejnych latach, było świadomie zaplanowanym i precyzyjnie zrealizowanym ludobójstwem.

W toku dyskusji wskazano także na badania strony ukraińskiej, która mówi o maksymalnej liczbie około 20 0000 „poległych w obustronnych walkach Polaków”, co w jednomyślnym ocenie prelegentów jest liczbą nieprawdziwą i celowo zaniżoną. Prelegenci zgodzili się, że zdecydowanie bliższa prawdy jest liczba strat przedstawianych przez badaczy polskich, twierdzących, że straty wśród ludności polskiej wyniosły, ponad sto tysięcy osób, które poniosły śmierć z rąk zbrodniarzy z pod znaku OUN – UPA i innych ukraińskich nacjonalistycznych organizacji tylko dlatego, że byli Polakami.

W dalszej części spotkania poruszono także kwestię stosunku części ukraińskich polityków, historyków czy też byłych członków OUN – UPA, którzy usiłują od wielu lat ukazać akcję „Wisła” jako swoistą przeciwwagę do rzezi wołyńskiej. Odnosząc się do takiego punktu widzenia dr hab. W. Gieszczyński stwierdził, że akcja „Wisła” absolutnie nie może być równoważnikiem ludobójstwa na Wołyniu i innych miejscach, przypominając że w czasie tej akcji ucierpiała ukraińska cywilna ludność, której ponad 140 tys. przesiedlono na tzw. ziemie odzyskane. Podkreślił przy tym, że w pełni zdajemy sobie sprawę z niekiedy brutalnego postępowania wobec tych Ukraińców, których podejrzewano o związki z OUN – UPA. Jednak pomimo tego tragicznego wątku, nijak ma się to dziesiątków tysięcy ofiar po stronie polskiej w czasie rzezi wołyńskiej.

W czasie toczącej się dyskusji prelegenci podkreślali, iż niestety, ale zarówno Polacy, jak i Ukraińcy coraz bardziej różnią się w przekazie obrazu historycznego minionych tragicznych lat i wyraźnie zacierany jest podział na ofiary i ich katów. Relatywizacji historii po stronie polskiej w imię wymagowanej poprawności politycznej i różnych celów osobistych dokonują niektórzy politycy, jak też część środowiska naukowego, usiłująca zastąpić prawdziwy opis ówczesnych straszliwych wydarzeń różnymi nieadekwatnymi do faktycznego ich charakteru terminami, takimi jak konflikt etniczny, obustronne walki, itp. Natomiast punkt widzenia Ukraińców przedstawił prof. dr hab. H. Stroński, który stwierdził, iż dzisiejsza Ukraina jest podzielona

w ocenie wydarzeń na byłych kresach wschodnich II RP. Historycy, a także inne osoby ze wschodniej Ukrainy absolutnie negują swoją odpowiedzialność za dokonane przez UPA ludobójstwo, twierdząc, że to nie ich przodkowie tego dokonali tylko nacjonaliści z zachodniej części kraju i tylko ich obciąża ta zbrodnia, a w związku z tym niech tylko oni borykają się z tą odpowiedzialnością. Natomiast na zachodniej Ukrainie grupa młodych historyków wymyśliła termin „druga wojna polsko-ukraińska” i twierdzi, że na wojnie, jak na wojnie, bywa różnie. Argument, że „na tej wojnie” po stronie polskiej zdecydowana większość ofiar to były kobiety i dzieci, jakoś do nich nie dociera. Część prelegentów wyraźnie wskazała, że problem przekazu historycznego wyniku z relatywizacji historii przez stronę ukraińską, która zdecydowanie odrzuca prawdę historyczną fałszowaną bezpośrednio już po dokonanych ludobójstwie. Wskazując przykład tego typu manipulacji dr K. Sacewicz wskazał na problem Ukraińców służących w armii niemieckiej, którzy dostając się do niewoli w strefie amerykańskiej lub brytyjskiej podawali w ankietach osobowych, że są obywatelami II RP, co skutkowało tym, że nie zostali wydani stronie sowieckiej tylko mogli pozostać na emigracji w Wielkiej Brytanii, Kanadzie lub Stanach Zjednoczonych, gdzie pierwszy szef ukraińskiej służby bezpieczeństwa Mykoła Łebed pisał do końca swojego życia paszkwile zakłamujące historię, w których dokonywał haniebnych przewartościowań ofiar i ich katów.

W kolejnej części panelu omówiono dzisiejsze spostrzeżenia prelegentów na temat nacjonalizmu i w tym kontekście przestrzegając zabrzmiął głos prof. dr. hab. H. Strońskiego, który w swoim ciekawym wywodzie przybliżył reaktywowany w ostatnich latach i szybko rosnący w siłę nacjonalizm ukraiński. Podkreślał przy tym, że nadawanie nazw ulic takim jednostkom wojskowym jak 14 Dywizji Grenadierów SS, potocznie określanej jako Dywizja SS Galizien czy też stawianie pomników takim zbrodniarzom, jak Stephan Bandera i Roman Szuchewycz, to na dzisiejszej Ukrainie, niestety, norma.

W końcowej części panelu zaproszeni prelegenci w kilku zdaniach podsumowali omawiany temat. Jako pierwszy głos zabrał dr K. Sacewicz, który mówiąc o polskich ofiarach ludobójstwa na Wołyniu, Podolu, Galicji Wschodniej i Lubelszczyźnie sprzed siedemdziesięciu lat użył stwierdzenia, iż pomordowani tam Polacy to dzieci gorszego Boga, ponieważ zabito ich dwa razy. Po raz pierwszy fizycznie w latach 1943–1947, a po raz drugi zacierając z różnych powodów pamięć o nich przez minione lata. Natomiast sam temat ludobójstwa wymaga pochylania się nad nim, co roku, nie po to, aby poprzez mówienie o nim zantagonizować Polaków i Ukraińców, ale właśnie po to, żeby go uzdrowić i pokazać, do czego może prowadzić sztucznie wzniecona nienawiść oraz aby pamiętać o wszystkich ofiarach tych tragicznych lat: Polakach, Żydach, Ukraińcach, zamordowanych przez oszalałych z nienawiści ludzi. Z kolei prof. R. Jurkowski wyraźnie podkreślił znaczenie prawdy w przekazie historycznym, przypominając słowa Józefa Mackiewicza, że tylko prawda jest ciekawa i właśnie w kontekście rozwiązania problemu między narodami należy mówić jak to było naprawdę, co oznacza nazwanie po imieniu, kto

był ofiarą, a kto zbrodniarzem. Następnie głos zabrał dr hab. W. Gieszczyński, który w swoim podsumowaniu zawarł słowa nadziei na poprawę stosunków polsko-ukraińskich, szczególnie w odniesieniu do młodego pokolenia, w tym także sporej grupy ukraińskich studentów UWM, nieobciążonych balastem tragicznej przeszłości. Z kolei w swoim podsumowaniu prof. N. Kasparek wyraził obawę mówiąc, że boi się, kiedy za historię zabierają się politycy, bo to oznacza szukanie czegoś innego niż prawdy. Dodał, że nie można z faktami dyskutować za pomocą głosowań czy ankiet, podkreślając, że jako historycy jesteśmy zobowiązani powiedzieć, jak było naprawdę. Podobnie wypowiedział się prof. dr hab. H. Stroński, który stwierdził, że według niego nie mają racji ci, którzy w Polsce mówią, aby nie poruszać tego tematu z uwagi na to, że Ukraina jest dla nas ważna politycznie. „[...] Jako historyk, jako obywatel Ukrainy twierdzę, że nie warto iść taką drogą i należy mówić tylko prawdę, bo ta prawda nas wyzwoli i to nie tylko stronę polską, ale głównie stronę ukraińską”.

Przez całe spotkanie w trakcie toczącej się dyskusji przybyłym gościom towarzyszył pokaz multimedialny złożony z ponad 150 fotografii, ukazujący ludzi oraz miejsca związane z omawianą tematyką spotkania.

*Irena Makarczyk*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## PROMOCJE WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO W ROKU AKADEMICKIM 2012/2013

### **TYTUŁY PROFESORSKIE**

#### **Dr hab. WOJCIECH GUZEWICZ**

Postanowieniem z dnia 25 czerwca 2013 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski nadał dr hab. Wojciechowi Guzewiczowi tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.

#### **Dr hab. PIOTR MAJER**

Postanowieniem z dnia 9 września 2013 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski nadał dr. hab. Piotrowi Majerowi tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.